

Złagodzona twarz awangardy na przykładzie warszawskiej architektury lat trzydziestych. Stan zachowania, ochrona konserwatorska

Dominika Szewczykiewicz

Krytyk sztuki Lech Niemojewski dokonał w 1934 roku podziału działających w Polsce architektów na trzy pokolenia: „najstarsze”, które rozpoczęło zawodową działalność przed 1914 rokiem, „młode” realizujące swe projekty po 1918 roku, w skład którego wchodził w warszawskim środowisku absolwenci otwartego w 1916 roku Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i „najmłodsze” realizujące się od lat trzydziestych dwudziestego wieku¹. Kil-

ku przedstawicieli tych trzech pokoleń wpłynęło na nowy wyraz warszawskiego budownictwa, zwłaszcza drugiej połowy lat dwudziestych i czwartej dekady dwudziestego wieku. Przyczynili się oni do stworzenia nowoczesnej architektury, która rezygnując z typowych elementów dekoracyjnych i ornamentu odnalazła silne walory dekoracyjne w oryginalnych elementach. „Młodzi” wchodził w skład awangardowej grupy Praesens, a ich projekty dały Warszawie kilkanaście nowoczesnych w formie realizacji, któ-

1. Niemojewski Lech, *Dwie szkoły polskiej architektury*, „Przegląd Techniczny”, 1934, nr 26, s. 808.

1. Dom przy ul. Niegolewskiego 8 w Warszawie, proj. Barbara i Stanisław Brukalscy, 1927-1928, fot. D. Szewczykiewicz



re poprzez oszczędność i prostotę wyróżniały się na tle pozostałej architektury. Budowle te odznaczały się całkowitym brakiem dekoracji w potocznym rozumieniu tego słowa, posiadały jednak duże walory estetyczne, które osiągnęte były poprzez podkreślenie piękna prostej linii, czy gładkiej niczym nie dekorowanej powierzchni.

Pierwsze realizacje architektury awangardowej, powstałe w Warszawie w trzeciej dekadzie dwudziestego wieku, wyszły spod ręki architektów zrzeszonych w grupie *Praesens* powstałej w 1926 roku, która przejęła i rozwinęła awangardowy program ugrupowania *Blok*. W grupie zrzeszeni byli architekci Barbara i Stanisław Brukalscy, Helena i Szymon Syrkusowie, Bohdan Lachert i Józef Szanajca. Twórcy ci inspirowali się i przenosili na polski grunt założenia nowoczesnej architektury głoszone i realizowane przez Jacobusa J. P. Ouda, Theo van Doesburga, czy Le Corbusiera. Poprzez udział w kolejnych Międzynarodowych Kongresach Architektury Nowoczesnej byli dobrze zorientowani w sytuacji architektury w Europie Zachodniej.

Architekci ci skupieni byli na realizowaniu architektury wynikającej z nowoczesnego o niej myślenia. Wyrazicielem tej myśli był m. in. Szymon Syrkus, czołowy twórca warszawskiej architektury funkcjonalistycznej, który w 1926 roku napisał: „plastyka architektoniczna wynikać musi z planów i konstrukcji. (...) Dekoracja rzeźbiarska, a raczej murarska zanika – zastępuje ją szlachetność materiału i solidność fabrycznego wykonania. Wszelkie ornamenty w szlachetnym i solidnie użytym materiale są przeładowaniem. Gama barwna płaszczyzn lub brył doprowadza budowlę do pełni wyrazu architektonicznego”².

Pierwszą realizacją architektury w pełni awangardowej w Polsce stała się willa własna Barbary i Stanisława Brukalskich, zaprojektowana i wybudowana w latach 1927-1928 przy ulicy Niegolewskiego 8 (il. 1). Projekt nawiązywał do twórczości Gerrita Thomasa Rietvelda, z którą oboje zapoznali się podczas pobytu w Holandii w 1927 roku. Willa jest przykładem skrajnego funkcjonalizmu z kręgu holenderskiego neolastycyzmu grupy *De Stijl*, wzorowana bezpośrednio na willi pani Schroeder w Utrechcie autorstwa Rietvelda z 1924 roku³. Bryłę domu Brukalskich charakteryzuje zróżnicowany charakter elewacji, który uzyskali twórcy poprzez zastosowanie dynamicznych układów poszczególnych jej fragmentów.

Kolejni twórcy zrzeszeni w formacji *Praesens*, spółka architektoniczna, Bohdan Lachert i Józef Szanajca, zaprojektowali w latach 1928-1929 dom przy ulicy Katowickiej 9-11-11a (il. 2). Jest to przykład skrajnie awangardowej architektury, o formie całkowicie funkcjonalnej, pozbawionej ozdób. Projekt opracowany został zgodnie z pięcioma punktami architektury nowoczesnej Le Corbusiera. Trzykondygnacyjna, gładka fasada przecięta na całej długości dwoma pasmami okien, mającymi nawiązywać do domów Le Corbusiera na wystawie *Werkbundu* w Stuttgarcie



2. Dom mieszkalny przy ul. Katowickiej 9-11-11a w Warszawie, proj. Bohdan Lachert, Józef Szanajca, 1928-1929, rep. wg: Hanna Faryna-Paszkiwicz, Saska Kępa 1918-1939. *Architektura i Urbanistyka, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdynia - Łódź 1989, il. 16*

w 1927 roku. Natomiast duże okna w elewacji ogrodowej powstać miały w nawiązaniu do domu Amédée Ozenfanta w Paryżu przy 53 Avenue Reille, projektowanego przez Le Corbusiera w 1923 roku⁴. Z twórczością Le Corbusiera, zapoznali się młodzi studenci architektury Politechniki Warszawskiej biorąc udział w ogólnopolskiej wycieczce akademickiej do Francji w 1921 roku, aby po powrocie zorganizować wystawę kilku jego pierwszych prac⁵. W następnych latach pogłębiali swą wiedzę na temat najnowszych poszukiwań na polu architektury utrzymując kontakty z międzynarodowym środowiskiem.

Funkcjonalistyczne budownictwo awangardowe nie pozbawiło architekta możliwości twórczej wypowiedzi i zaakcentowania w budowlu estetycznego pierwiastka. Estetyka ta jednak nie wynikała z dodanego elementu malarskiego czy rzeźbiarskiego, ale z piękna prostej linii, rytmu okien. „Piękno sztuki budowlanej (...) skalą swej organizacji wkracza w dziedzinę abstrakcji. Architekt operując prostymi elementami: płaszczyzną i słupem, może swą twórczą inwencją podnieść funkcjonalizm przekrojów do poziomu świadomej plastyki uproszczonych form – do elementarizmu”⁶.

Przezwyciężenie wielkiego kryzysu gospodarczego w początku lat trzydziestych, przywoływane bywa często jako moment przełomowy dla wielu aspektów ówczesnego życia. Wzrost koniunktury sprzyjał również nowemu podejściu do kwestii zewnętrznego oblicza architektury i możliwości wzbogacenia elewacji budowli. Lata trzydzieste dwudziestego przy-

2. Syrkus Szymon, *Preliminarz architektury*, „Praesens”, 1926, nr 1, s. 15.

3. Leśniakowska Marta, *Architektura w Warszawie. Lata 1918-1939*, Warszawa 2002, s. 144.

4. Leśniakowska Marta, op. cit., s. 168.

5. Syrkus Szymon, *Tempo architektury*, „Praesens”, 1930, nr 2, s. 34.

6. Syrkus Szymon, *Tempo architektury*, „Praesens”, 1930, nr 2, s. 34.



3. Dom mieszkalny przy ul. Berezyńskiej 28 w Warszawie, proj. Bohdan Lachert, Józef Szanajca, 1936 r., fot. D. Szewczykiewicz

niosły w wielu warszawskich realizacjach odejście od założeń ortodoksyjnego funkcjonalizmu.

Henryk Jasieński w krakowskim „Głosie Plastyków” z 1934 roku, omawiając poglądy Le Corbusiera i Andre Lhota dotyczące ornamentu, pisał: „(...) architekt wypowiada się w samych powierzchniach i ich krawędziach, albo nawet w samych płaszczyznach i liniach prostych, co właśnie widzimy w dzisiejszym >modernizmie< corbusierowskim, i co zresztą z mało co mniej surową konsekwencją występuje na przykład w kubistycznych >gładkich< budowlach epoki klasycystycznej. Nie zdaje mi się jednak, żeby to była tendencja konieczna, ani tym bardziej trwała. Niewątpliwie, nieraz architekt bez żadnych wewnętrznych oporów zgodziłby się na podkreślenie niektórych ważnych miejsc budynku >dekoracją< rzeźbiarską i na zarezerwowanie płaszczyzn dla barwnej dekoracji malarskiej”⁷.

Dla odróżnienia fasad nowo powstających budynków od gładko tynkowanych elewacji awangardowej architektury, pokrywano je więc różnymi materiałami, między innymi klinkierem czy różnorako opracowywanym kamieniem. Właśnie kamień stał się w tym czasie jedną z najczęściej stosowanych okładzin elewacyjnych, przyjmując formy od nieregularnie opracowanych bloków, po cienkie płyty piaskowca. W tej dekadzie zaistniało zjawisko, oczywiście w zupełnie innej skali i charakterze, które charakterystyczne było dla architektury zwłaszcza drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Polegało ono na podkreślanii znaczenia fasady, jako najważniejszego elementu reprezentującego dom. Jednocześnie w architekturze lat trzydziestych dwudziestego wieku pojawił się nurt

luksusowy, projektanci zaczęli przywiązywać ogromną wagę nie tylko do zewnętrznej strony budowli, ale i do odpowiednio wykonanego wnętrza, dbając o każdy detal. Fasada świadczyła więc o równie interesującym rozwiązaniem wnętrzu.

Także grupa awangardowych architektów, tworzących dotychczas oszczędne w formie budynki uległa nowym tendencjom przełamując może nieznacznie, ale jednak prostą linię budynku i wkomponowując w elewację elementy wykonane w klinkierze, czy kamieniu. Ich realizacje z lat trzydziestych, łagodzą dyktat prostej linii, a także nieprzejednane do tej pory stanowisko w sprawie dekoracji architektonicznej.

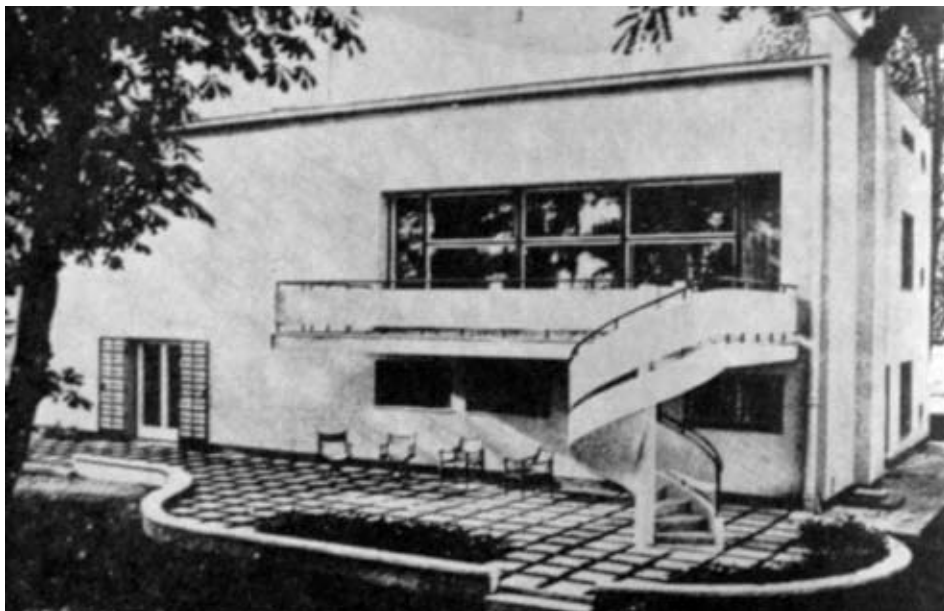
Interesująco prezentują „złagodzoną twarz” awangardy takie realizacje jak chociażby dom mieszkalny z 1936 roku, zaprojektowany przez Bohdana Lacherta i Józefa Szanajcę przy ul. Berezyńskiej 28. Posiada on czytelne związki z formami konstruktywistycznymi, równocześnie jednak charakteryzuje go płynna linia fasady i malarsko potraktowana krótsza, usytuowana od strony ulicy elewacja, o oknach w formie odwróconej litery „T” (il. 3).

Stanisław Brukalski w latach 1938-39 zaprojektował gmach sztabu głównego Wojska Polskiego, zrealizowany przy ul. Rakowieckiej 4a (il. 4). Elewacja tego budynku została skomponowana na zasadzie skontrastowania prostej elewacji, przeciętej czterema pasami okien, ustawionej na słupach, z ujmującymi ją z obu stron falującymi, wklęsło-wypukłymi formami, budzącymi skojarzenie z wieżami, obłożonymi jasnym piaskowcem. Architekt oszedł w tej realizacji od rozwiązań czysto funkcjonalnych. Budynek stanowi typowy, pod względem traktowania elewacji i użytych materiałów, przykład architektury lat trzydziestych.

4. Gmach sztabu głównego Wojska Polskiego przy ul. Rakowieckiej 4a w Warszawie, proj. Stanisław Brukalski, 1938-39, fot. D. Szewczykiewicz



7. Jasieński Henryk, *Parę uwag na żądanie o zagadnieniach ubocznych (O „dekoracji” i „ornamencie” w architekturze współczesnej)*, „Głos Plastyków”, 1934, nr 9-12, s. 146-147.



5. Dom przy ul. Francuskiej 2 w Warszawie, elewacja ogrodowa, proj. Lucjan Korngold, Piotr Lubiński, rep. wg: Hanna Faryna-Paszkiewicz, Saska Kępa 1918-1939. Architektura i Urbanistyka, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdynia – Łódź 1989, il. 28.

O charakterze innego budynku przy ulicy Francuskiej 2 z 1935 r., projektu Lucjana Korngolda i Piotra Lubińskiego, współpracujących ze sobą od 1931 roku, decyduje elewacja frontowa o prostej, spłaszczonej bryle i pasmowym układzie okien. Jednak dominującym akcentem tej architektury są spiralne schody prowadzące na taras od strony elewacji ogrodowej (il. 5). Architekci ci należeli już do trzeciego, najmłodszego według klasyfikacji Lecha Niemojewskiego, pokolenia architektów, które wywarło wpływ na oblicze polskiej architektury dwudziestolecia międzywojennego. Dom przy ul. Francuskiej 2 komponowany z elementów architektury funkcjonalnej, jest twórczym wykorzystaniem pudełkowych form i wysublimowaną kreacją architektoniczną, wynikającą z poszukiwań jej twórców. Współautor tego budynku, Piotr Lubiński, napisał w 1936 roku: „(...) Wrogowie ewolucji dostają do ręki świetną broń jaką jest większość tak zwanych nowoczesnych budynków. Złe, ciasne plany, brzydkie elewacje i straszne wykonanie – oto najwybitniejsze cechy tych domostw. (...) Szumnie reklamowany modernizm polega na fatalnej bryle pozbawionej zupełnie plastyki, na płaskim, ale za to przeciekającym dachu, balustradzie z rur gazowych i starych poczciwych oknach, z grubymi jak bele podziałami, które dla odmiany położono poziomo. Dodajmy do tego okropną stolarkę i brudne jak święta ziemia >szlachetne< wyprawy, a otrzymamy wierną podobiznę architektury Corbusier’a *fabriquee en Pologne*. I potem dziwimy się, że publiczność nie chce modernizmu, że woli mieszkać w starych domach. Jest to właśnie skutek złych przykładów nowej architektury, jakich pełno jest u nas”⁸. Słowa potępienia nowoczesnej architektury w ustach awangardzisty

8. Lubiński Piotr, *Nowa architektura polska*, „Arkady”, 1936, nr 1, s. 39.

brzmia dziwnie, ale Lubiński krytykuje jedynie złe jej przykłady powstające w wyniku pustej mody na modernizm, za którą nie szły głębsze przemyślenia. Być może te złagodzone formy, awangardowych przecież wciaż realizacji, były próbą przełamania powszechnego poglądu, że architektura awangardowa jest nudna i powielił ciągle jeden i ten sam motyw. Wielu budowniczych nie zagłębiało się w istotę problemu, a jedynie kopiowało poszczególne motywy, tworząc z pozoru architekturę nowoczesną.

Wybitne dzieła architektów działających w Warszawie w dwudziestolecu międzywojennym przetrwały w dużej części do dnia dzisiejszego pomimo kataklizmu drugiej wojny światowej. Niniejszy tekst prezentuje jedynie kilka wybranych przykładów tej architektury. Pomimo niezaprzeczalnych wartości wciaż oczekuje ona na pełne odczytanie i docenienie, które przełoży się ponadto na objęcie tych obiektów prawną ochroną. Dbłość o zróżnicowany i zindywidualizowany detal, jakość prowadzenia bieżących napraw, zależą dzisiaj w dużej mierze od dobrej woli i wyczucia ich obecnych właścicieli i użytkowników. Tylko dwa z przedstawionych wyżej budynków zostały decyzją Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, indywidualnie wpisane do rejestru zabytków. Trzy budynki znajdują się w granicach strefy ochrony konserwatorskiej dzielnicy „Saska Kępa”, wpisanej do rejestru zabytków, a co z tym związane podlegają ochronie prawnej na podstawie przepisów *ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r.* (Dz. U. Nr 162 poz. 1568, ze zm.)⁹.

9. Możliwość ochrony budynków znajdujących się w gminnej ewidencji zabytków, nie wpisanych do rejestru zabytków, daje Ustawa z dnia 18.03.2010 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 75 z dnia 05.05.2010 r.).